

EXPRES

Nr 216 (1486)
ROK V.

ILUSTROWANY

WTOREK

Przed Kongresem Pokoju

W dniu 1 - 2 września bież. roku odbędzie się w Warszawie pierwszy ogólnokrajowy Polski Kongres Pokoju. W całym kraju rozpoczęła się już w związku z tym energiczna akcja organizacyjno-przygotowawcza. Udział w niej biorą tysiące aktywistów: członkowie zakładowych, blokowych, gromadzkich i gminnych komitetów obrońców pokoju, członkowie „trójek” i szerokie masy społeczeństwa polskiego.

Pierwsza sprawa, która wysuwa się na czoło w akcji przygotowawczej, to przede wszystkim pogłębienie w masach ludowych świadomości, że walka o pokój nie jest jednorazową kampanią, która kończy się wraz z zakończeniem określonej akcji pokojowej. Walka o pokój jest walką długofalową. Masy ludowe na całym świecie z narodami Związku Radzieckiego na czele będą tak długo prowadziły tę walkę, jak długo niebezpieczeństwo wojny na świecie będzie aktualne. Kongres wrześniowy oznacza dalszy ciąg i wyższy stopień w tej walce.

Drugą sprawą to wybór delegatów na Kongres. W utrzymaniu pokoju na świecie zainteresowane są wszystkie warstwy ludności w Polsce, cały naród, z wyjątkiem obcych agentów, zdrajców i sprzedawczyków. I dlatego wszystkie te warstwy i grupy: młodzież, chłopcy, kobiety, uczniowie, studenci, księża, rzemieślnicy, kupcy itd. wszystkich ich należy wciągnąć do walki o pokój.

Tercią sprawą o której należy pamiętać w toku przygotowań do Kongresu, to wiananie akcji kongresowej z naszą walką o realizację zadań produkcyjnych w kopalniach, fabrykach i hutach. Inicjatywę w tym kierunku wykazała kopalnia im. Thoreza, która zobowiązała się na cześć Kongresu Pokoju ukończyć przedterminowo roczny plan wydobycia węgla i dać krajowi ponad około 65 tys. ton węgla. Nie ulega wątpliwości, że za kopalnią im. Thoreza pójdą i inne zakłady pracy.

Walka o pokój trwa i wzmacnia się w narodach na całym świecie. Imperializm amerykański, bity w Korei, nie rezygnuje jednak z nikczemnych usiłowań wciągnięcia narodów do nowej wojny światowej. Mówiliśmy zawsze i mówimy nadal, że siły pokoju są większe od sił podległości wojennych. Wypadki koreańskie potwierdzają tę tezę.

Niepowodzenie imperializmu amerykańskiego zdławiają siły obrońców pokoju na całym świecie i siły obrońców pokoju w Polsce. Dalsze niezamordowane wzmocnienie tych sił jest warunkiem zwycięstwa imperializmu amerykańskiego i jego popleczników do ostatecznej kapitulacji.

Uzbrojeni w tę świadomość polscy bojownicy o pokój ruszą z całą energią do przedkongresowej kampanii!

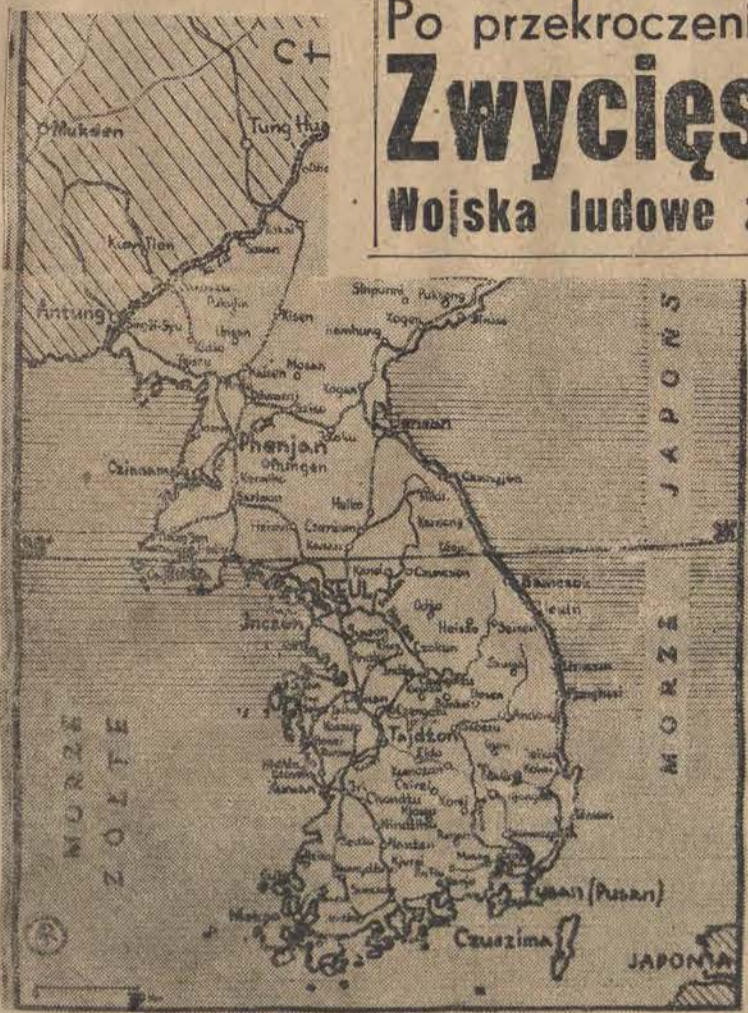
Po przekroczeniu rzeki Naktong

Zwycięska ofensywa trwa!

Wojska ludowe załajają nieprzyjacielowi dotkliwe straty

PEKIN. — Ogłoszony w Phenjan komunikat naczelnego dowódcy twa Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach wojska ludowe zadają ciężkie ciosy wojskom amerykańskim i oddziałom Li Syn-mana stawiającym zaciekle opór. Ofensywa Armii Ludowej trwa. Wyzwolona została miejscowość Gundzi, ważny punkt obrony na drodze do Taegu.

W ostatnich walkach wojska ludowe zadają nieprzyjacielowi dotkliwe straty i wzięły jeńców. Zdobyto znaczną ilość sprzętu.



Zadania Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację w realizacji Planu 6-letniego

Na naradzie krajowej aktywu Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację generał Franciszek Jóźwiak - Witold wygłosił referat, w zakończeniu którego stwierdził on, iż związek powinien:

- zmobilizować masy członkowskie do przestudiowania i zrozumienia zadań Planu 6-letniego,
- zaktywizować członków związku wokół wielkiego dzieła wykonania Planu 6-letniego,
- zmobilizować członków związku do przodowania w walce o oszczędność, dyscyplinę pracy, w walce o terminowe wykonanie Planu,
- uzbroić członków związku do walki z biurokracizmem i rutyniarstwem,
- podnosić kwalifikacje zawodowe wszystkich członków związku jak również pogłębiać ich poziom ideologiczny,
- uczyć członków związku stalnowskiej dbałości o kadry.

Kończąc swe przemówienie gen. Jóźwiak stwierdza:

„Masy pracujące Polski, ich awangarda — klasa robotnicza ze swym sztabem bojowym — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą staczała już niejedną bitwę i wygrywała. Wygrywała dzięki ofiarności i entuzjazmowi mas pracujących, dzięki nieziszczalnym siłom radości, twórczej energii, jaką rodzi wyzwolenie klasy robotniczej spod ucisku kapitału. I tę naszą wielką bitwę o Plan 6-letni, o szczęście naszej Ojczyzny, o pokój — pod wodzą nauczyciela proletariatu świata i chorążego pokoju — wielkiego Stalina — wygramy!”

LONDYN. — Depesze korespondenta Reutera z kwatery głównej gen. Mac Arthura w Korei donoszą, że północni koreańczycy przeniknęli na odległość 20 km poza linię obronną nad rzeką Naktong na północ od Taegu. Oddziały północno koreańskie wbiły się klinem szerokości 4 km poprzez pozycje południowo koreańskie, zajmując wyżyny wokół miejscowości Pian, oddalone od Taegu na 48 km.

Według dalszych nie potwierdzonych informacji korespondenta Reutera wojska ludowe posunęły się jeszcze dalej na wschód od Pian, zajmując Uisong 37 km poza rzeką Naktong. Operacje wojsk północno koreańskich zagrażają odcięciem, działających na tym odcinku oddziałów południowo koreańskich i części amerykańskiej I dywizji.

W kwaterze głównej Mac Arthura oświadczono, że zwykły komunikat wieczorny nie zostanie w poniedziałek ogłoszony wobec braku „nowych wiadomości”.

Sensacyjne szczegóły agresji USA na Korei ujawnione przez dziennikarza amerykańskiego

patrz strona 2-ga

Manifestacja solidarności frontu postępu i pokoju Młodzież ze wszystkich stron świata w gościnie u kolegów radzieckich

MOSKWA. — Wymownym świadectwem więzów przyjaźni i solidarności międzynarodowej, łączącej naród radziecki z masami pracującymi całego

świata — są coraz częstsze przyjazdy do ZSRR zagranicznych delegacji robotniczych, młodzieżowych itd.

W Związku Radzieckim bawi obecnie delegacja związku zawodowego robotników angielskiego przemysłu energetycznego, delegacja hutników angielskich, delegacja francuskiej sportowej federacji robotniczej oraz delegacje młodzieży Chin Ludowych, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Wietnamu, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier i Mongolskiej Republiki Ludowej.

Spotkanie aktywu młodzieży moskiewskiej z zagranicznymi delegacjami młodzieżowymi przekształciło się w imponującą manifestację jedności i solidarności światowego frontu postępu i pokoju.

Po przemówieniach powitalnych przed stawiceli poszczególnych delegacji wśród olbrzymiego entuzjazmu uchwalony został tekst listu do Józefa Stalina. Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zakończył tę wielką manifestację solidarności młodzieży radzieckiej z młodzieżą krajów demokracji ludowej oraz krajów Europy zachodniej i Azji.

Zamiast 37 obsłużono 50 statków Metoda szybko ciowa w portach święci trumfy

Zespoły pracownicze portu szczyńskiego obsłużyły w lipcu br. metodą szybkościową 50 statków. Plan przeładunkowy zarządu portu Szczecin przewidywał w tym okresie obsługę szybkościową tylko 37 statków.

- 320 tys. już umie
- 750 tys. będzie umiało

czytać i pisać jeszcze w tym roku

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego w czasie obrad Głównej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem w wyniku dotychczasowej akcji zwalczania analfabetyzmu do dnia 30 czerwca br. 319.841 osób ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym, a 146 tys. osób kończy obecnie naukę.

Do dnia 31 lipca o całkowitej likwidacji analfabetyzmu zameldowało pełnomocnikowi Rządu do Walki z Analfabetyzmem 18 powiatów, 5 miast wydzielonych, 80 miast niewydzielonych, 206 gmin wiejskich, 4.283 gromady, 495 Państwowych Gospodarstw Rolnych, 214 spółdzielni produkcyjnych i 489 zakładów pracy w miastach.

W akcji tej przodują województwa: poznańskie, śląskie i gdańskie.

Ponad 1.300 spółdzielni produkcyjnych zarejestrowano w całym kraju

W setkach wsi powstają nowe gospodarstwa zespołowe, sukcesy gospodarze i organizacyjne, istniejących spółdzielni produkcyjnych są argumentem, który najdobitniej wykazuje chłopom bezsporną wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Największy przyrost spółdzielni nastąpił w województwach: szczecińskim i koszalińskim oraz w województwach wrocławskim i poznańskim.

Ogółem zarejestrowanych jest w całym kraju ponad 1.300 spółdzielni produkcyjnych.

22 tys. nauczycieli korzysta z wczasów letnich

Podczas trwających obecnie wakacji letnich Fundusz Wczasów Pracowniczych przekazał do dyspozycji nauczycielstwa w lipcu i sierpniu br. 15.500 miejsc w domach wypoczynkowych na obszarze całego kraju. Ponadto związek rozporządza dalszymi 7 tys. miejsc.

Z obrad V Plenum CRZZ

Nasze sukcesy produkcyjne stały się możliwe dzięki współzawodnictwu

W czasie obrad V Plenum CRZZ czołowi działacze związkowi zabierając głos w dyskusji szeroko omawiali zagadnienia współzawodnictwa, i racjonalizacji pracy. M. in. przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Włókniarzy Krzywański omówił niedociągnięcia i sukcesy, włókniarzy na tym odcinku.

Wykonanie rocznego planu przed terminem staje się możliwe, dzięki współzawodnictwu. Trzeba podkreślić — mówi ob. Krzywański, że acz kolwiek mamy duże niedociągnięcia jeszcze na tym odcinku, jednakże cyfra udziału 65,6 proc. ogółu włókniarzy we współzawodnictwie wywalczona jest właśnie przez związkowców, przez naszych przodowników pracy, nasze rady zakładowe.

Mamy do zanotowania liczne sukcesy na odcinku wcześniejszego wykonania planu produkcyjnego za pierwsze półrocze. Np. zakłady dziewiarskie w Legnicy wykonały swój półroczny plan w dniu 31 maja, 17 czerwca zakłady w Welowie, 28 czerwca w Rudzie Pabianickiej.

Cały szereg wielkich zakładów przesłał nam meldunki o przedterminowym wykonaniu planu. Wyniki te mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby kontrolowano codziennie wykonanie planów produkcji.

Na odcinku jakościowym notujemy w poszczególnych branżach poprawę. Np. w bawelnie — prima w styczniu wynosiła zaledwie 60,2 proc., a w czerwcu wzrosła do 67,3 proc. Ta cyfra jest jednak stanowczo jeszcze za niska.

Analizując cyfry wykonania pla-

Wzrost bezrobocia w Berlinie zachodnim

Jak donosi agencja ADN z danych ogłoszonych przez magistrat zachodniobermberski, liczba bezrobotnych w Berlinie wzrosła w pierwszej połowie lipca o dalsze 9 tysięcy osób.

W ten sposób ogólna liczba bezrobotnych w Berlinie zachodnim wynosi 287.585 osób według danych oficjalnych. Agencja ADN zaznacza, że prawdziwa liczba bezrobotnych jest znacznie wyższa.

53 przodowników nauki

Uczeni polscy w służbie pokoju

Nagrody za najwybitniejsze osiągnięcia przyczynią się do podniesienia poziomu wiedzy w Polsce

Państwo ludowe otacza troskliwą opieką naukę, stwarzając społeczne i materialne warunki jej stałego i wszechstronnego rozwoju. Stwarza dogodny warunki dla pracy naukowców, pomaga im w ich twórczej walce o rozwój nauki polskiej.

Nagrody naukowe, jakie co roku przyznaje państwo za najwybitniejsze osiągnięcia, nie są

tylko wyrazem uznania dla najlepszych. Nagrody te wytyczają jednocześnie kierunek badań, wskazują jaką twórczość jest najbardziej potrzebna narodowi na obecnym etapie jego walki o zbudowanie podstaw socjalizmu.

Tegoroczne nagrody naukowe mają wyjątkowo doniosłą wagę. Po raz pierwszy przyznano tak wielką ilość nagród. Nagrodzono działalność naukową 53 uczonych. Jest to wyrazem zarówno znaczenia, jakie przywiązuje Partia i Rząd do rozwoju nauki, jak i świadectwem wzrostu naszej nauki i kultury.

Nie od razu naukowcy polscy w olbrzymiej swej masie zrozumieli nowe zadania, jakie im stawia Polska Ludowa. Pokutowali w sferach naukowych tradycje burżuazyjnego podejścia do zagadnień naukowych, przeciwstawiano się oddaniu „świętych” warsztatów naukowych praktycznym, codziennym potrzebom życia. Przełom odbywał się powoli ale systematycznie. Obecnie zbieramy jego pierwsze plony.

Wszystkie nagrody wieńczą konkretne osiągnięcia naukowe. Każda jasno stwierdza, za jakie dzieło została przyznana, każda mówi o wielkim wysiłku, zmudnych i trudnych badaniach, które w rezultacie dadzą społeczeń-

stwu olbrzymie, realne korzyści.

Np. prof. Witold Wierzbicki prowadził badania nad ustaleniem naukowych metod budowy domów, mostów i innych budowli, metod, które zagwarantują ich pełne bezpieczeństwo. Czwar ty laureat nagrody I stopnia, uczony światowej sławy, dr Ludwik Hirszfild dokonał szeregu badań, którymi nauka polska wzbogaciła wiedzę medyczną w zakresie zwalczania chorób wenerycznych i rozpoznawania duru brzusznego.

Nowością w tegorocznych nagrodach naukowych było przydzielenie po raz pierwszy nagród zespołom naukowców. W ten sposób podkreślone zostało olbrzymie znaczenie pracy kolektywnej również w nauce.

Również niezwykle charakte-

rystycznym momentem tegorocznych nagród naukowych jest ich „geografia”. Nie ma żadnego poważniejszego ośrodka naukowego kraju, którego przedstawiciele nie zostaliby nagrodzeni.

Dowodzi to, że Polska Ludowa stworzyła doskonale warunki dla badań naukowych na terenie całego kraju. Nagrody otrzymał uczeni z Warszawy i z Gdańska, Wrocławia i Łodzi, Krakowa i Poznania, z Byłomia, Zakopanego i Lublina.

Przyznane przez rząd Polski Ludowej nagrody przyczynią się niewątpliwie do dalszego wzmoczenia wysiłków uczonych polskich nad podniesieniem jej na wyższy poziom i pogłębieniem jej więzi z życiem.



„BLANKA”: Podzielamy w zupełności Pani pogląd, że 20-letnia dziewczyna ma prawo pojechać sama na urlop bez tzw. „przyzwotki”. Stawowisko Pani ojca nie jest słuszne, tym bardziej, że skoro uznaje on, że może Pani pracować bez tzw. „pieki”, więc powinien i uznać, że przy służy Pani prawo do urlopu, nie koniecznie w towarzystwie babci i ciotki. Trzeba oddać wprawdzie należny im szacunek, nie znaczy to jednak, aby każdą chwilę odpoczynku należało z nimi dzielić. Pewni jesteśmy, że tego od Pani nie żądają i nie wątpimy też, że ojciec Pani ma Jej dobro na względzie. Mo że jakimś nieopatrzonym krokiem da ta Pani powód do niepokoju? W każdym razie byłoby dobrze, aby Pani wyjazd nie wywołał zgrzytów w domu i aby odbył się on w atmosferze zgody, harmonii i wzajemnego zrozumienia. Życzymy tego Pani serdecznie.

ESTERA L.: — Radzimy zgłosić się do Społecznego Biura Porad Prawnych — ul. Narutowicza nr 49. Tam Panią zorientują zarówno w sprawie niezbędnych dokumentów jak i w kwestii kroków rozwodowych. Jeżeli Sąd pozbawi Pani męża praw rodzicielskich, będzie Pani mogła bez przeszkód zabrać dzieci.



Państwową Nagrodę Naukową I stopnia w dziedzinie nauk rolniczo-leśnych przyznano dr Czesławowi Kanafojskiemu, profesorowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie za pracę w dziedzinie mechanizacji rolnictwa.

Na zdjęciu — prof. Czesław Kanafojski.

Co wynika z oficjalnych dokumentów ONZ Jeszcze w 1949 r.

USA przygotowywały agresję

Dziennikarz amerykański zdradza tajemnicę wojskowych planów Li Syn-mana i jego inspiratorów z Waszyngtonu

Na łamach dziennika „Daily Compass” znany publicysta Johannes Steel charakteryzuje treść dokumentów pozostawionych przez członków tzw. Koreańskiej Komisji ONZ pod czas ucieczki z Seulu.

Dokumenty te obejmują protokoły wspólnego posiedzenia gabinetu Li Syn-mana i dowództwa armii południowo-koreańskiej z dnia 14 lutego 1949 r., na którym to posiedzeniu zapadła decyzja o podjęciu działań wojennych przeciwko Korei Północnej najpóźniej w lipcu 1949 r. Później zresztą okazało się, że termin ten był przedwczesny.

Na wspomnianym posiedzeniu obecny był w charakterze „obserwatora” kierownik grupy amerykańskich doradców wojskowych generał brigady Roberts. Li Syn-man prosił Roberta, by przekazał do Waszyngtonu prośbę o niezwłoczne zwiększenie dostaw broni amerykańskiej.

Po tym posiedzeniu rozpoczęły się intensywne przygotowania do woj-

ny na lipiec 1949 r. Wzdłuż 38 równoleżnika skoncentrowano 5 dywizji południowo-koreańskich z podporządkowanymi im oddziałami na czele. Pierwszym zadaniem bojowym miało być zajęcie miasta Heczu na północ od 38 równoleżnika.

W ten sposób wtargnięcie do Północnej Korei zostało przygotowane już w 1949 r. Wydarzył się jednak incydent, który przekonał wiodących amerykańskich doradców wojskowych, że armia południowo-koreańska jest niepewna: w ciągu następnego tygodnia z armii tej zdezerterowały dwa bataliony i zbiegły do Północnej Korei.

Jak wynika z dokumentów znalezionych w Seulu, amerykańscy doradcy wojskowi oświadczyli wtedy, Li Syn-manowi, że inwazja wyznaczona na lipiec 1949 r. byłaby przedwczesna i że przed jakąkolwiek ofensywą należy dokonać gruntownej czystki w armii południowo-koreańskiej i w aparacie administracyjnym.

Inwazja uległa odroczeniu i zgodnie z instrukcjami amerykańskimi, w armii południowo-koreańskiej przeprowadzono czystkę, w wyniku której rozstrzelano 55 oficerów i żołnierzy, a 15 tysięcy osób usunięto z wojska.

Nastąpił niebywały terror. Około 50 tysięcy południowych Koreańczyków osadzono w więzieniu. Spalono około 100 wsi, a ich mieszkańcy bądź rozstrzelano, bądź też wysłano do obozów koncentracyjnych.

Po załamaniu się planów ofensywy w lipcu 1949 r., wszystkie dalsze przygotowania odbywały się w tajemnicy. 15 sierpnia 1949 r. Li Syn-man kazał utworzyć „strefę głębokości”, 20 km wzdłuż 38 równoleżnika.

Dokumenty znalezione w Seulu zawierają nie tylko te, lecz i inne liczne dane, które rzucają światło na charakter agresji amerykańskiej w Korei.

6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO i BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU w POLSCE

INWESTYCJE NA BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE



1950-1955

Wybudujemy

123.000 izb mieszkalnych

Codzienna nowelka „Expressu”

Zły materiał na żonę

Lokomotywa gwizdnęła, pociąg rusza.

W przedziale jest pełno: parę kobiet trzech mężczyzn.

Uwagę wszystkich zwraca młody człowiek, który zachowuje się nieco dziwnie. Na przykład w tej chwili, bez żadnego powodu podskoczył do góry, wyrzucając z siebie głośny okrzyk.

— Wielki Boże! — krzyknęła starsza dama w różowym swetrze. — Ten człowiek jest chyba pijany.

— Jak pani może mnie tak oczerniać! — zaprotestował młody człowiek i z wielkim temperamentem tańczyć zaczął taniec Świętego Wita.

— Uciekły!... Wszystkie uciekły! — woła głośno.

Jego ruchy są coraz bardziej obłąkane. Chwyta się to tu, to tam, wreszcie zrzuci z siebie marynarkę i kamizelkę.

— Konduktorze!... panie konduktorze! — zawołała zażywna pani. — W tym przedziale jest człowiek obłąkany!

Panika ogarnia również i innych. — Ten człowiek zwariował — krzyczał jeden przez drugiego. — Konduktorze!

W drzwiach ukazuje się konduktor.

— Zaraz, moi państwo, pociąg zatrzyma się..., a wtedy złatwimy tę sprawę...

Prawie równocześnie rozległ się przeraźliwy gwizd lokomotywy i pociąg zatrzymał się na stacji.

Wszyscy wyskakują z przedziału. Zbliża się zawiadomiony o wypadku zawiadowca stacji. Ten, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności zaczął przesłuchiwanie.

— Więc przyznaje się pan do ucieczki?

— Oczywiście... oczywiście!... Wszystkie uciekły! — zapewnia go gorąco nieznamy.

— Wszystkie? A ile ich było?

— Pięć — jęczy tamten — Cztery robotnice... a co ważniejsza uciekła również królowa.

— Co, królowa? — zapytał urzędnik, orientując się, że ten wariat ma porządne bziaki. — A jak ona wyglądała?

— Była naprawdę wyjątkowo piękna... Miała złote oczy i nóżki w białozłote pierścienie.

Urzędnik wie, że z wariatami nie należy się sprzeczzać. Dobrotliwie kiwa głową i przyznaje:

— Ta królowa była rzeczywiście fantastycznie piękna!... No, a jak wyglądał jej dwór?

— Dwór? Jaki dwór?... Ale królowa! Moja królowa — jęczy młody człowiek.

Zawiadowca zorientował się już w sytuacji, a jako fachowy urzędnik wie, co powinien uczynić w takim wypadku.

— Dokąd pan jedzie? — skontrolował bilet nieznanego, a potem wysu-

niawszy się z przedziału, szybko zatrzasnął drzwi i zamknął je na klucz.

Godzinę potem, kiedy pociąg zatrzymał się na krańcowej stacji drzwi otworzyły się znowu i w asyście policjanta weszło dwóch pielęgniarzy.

To, co zobaczyli było straszne. Nieznajomy siedział w negliżu, twarz jego była purpurowa, oczy nieprzytomne. Pielęgniarze rzucili się na szalęca obez władnili go i wyprowadzili z pociągu.

Przed dworcem stała jakaś młoda, przystojna kobieta. Na widok nieznanego, prowadzonego w stroju niebardzo kompletnym przez pielęgniarzy, szeroko otworzyła oczy.

— Co się stało? — spytała.

— Ten człowiek oszalał w pociągu! — objaśnił ją policjant, a człowiek w zdekompletowanym stroju zaczął wyrzucać mi się z rąk i wołać głośno: „Puśćcie mnie! Czyście poszaleli! Marto, nie wierz im!”

Ale jego narzeczona Marta miała sto powodów, żeby im uwierzyć i, zasłoniwszy chusteczką oczy, pobiegła przed siebie.

W szpitalu dyżurny lekarz zbadał pacjenta i wysłuchał jego opowieści.

— Nazywam się Antoni Bunke — mówił ze łzami w oczach młody człowiek. — Jestem zamilowanym pszczołarzem i mam parę własnych uli. Na wielkiej wystawie w B. kupiłem królową pszczoł i cztery robotnice. Włożyłem je do pućielka od zapalek, podziurkowałem przed tym wierzeh...

W pociągu było ciasno. Ocierając się o kogoś, uszkodziłem pudełko — i oto w

pewnej chwili, siedząc już w przedziale uczulem, że pszczoły zaczynają się rozchodzić po mnie. A muszę zaznaczyć, że, jako kawaler, miałem dziurawą trochę kieszki.

Nagle uczulem dojmujący ból w prawym udzie, a potem jeszcze pod lewą łopatką. Zrzuciłem z siebie marynarkę, pragnąc złowić zbiegów... I wtedy ta pani narobiła wrzasku, mówiąc, że zwariowałem!

Jeszcze później, kiedy już zostałem sam w wagonie, zdjąłem i inne części garderoby, ponieważ chciałem za wszelką cenę złowić cenny okaz „królowej”... Pan doktor rozumie, dla takiego amatora jak ja podobna strata byłaby wręcz niezastąpiona!... Potem rzucili się na mnie facys ludzie i przywieźli mnie tutaj... A naigorsze, że prócz królowej straciłem również swoją narzeczoną, która będzie teraz myślała o mnie Bóg wie co!... — zakończył Antoni Bunke swoją „opowieść”, a doktor rzekł po namyśle.

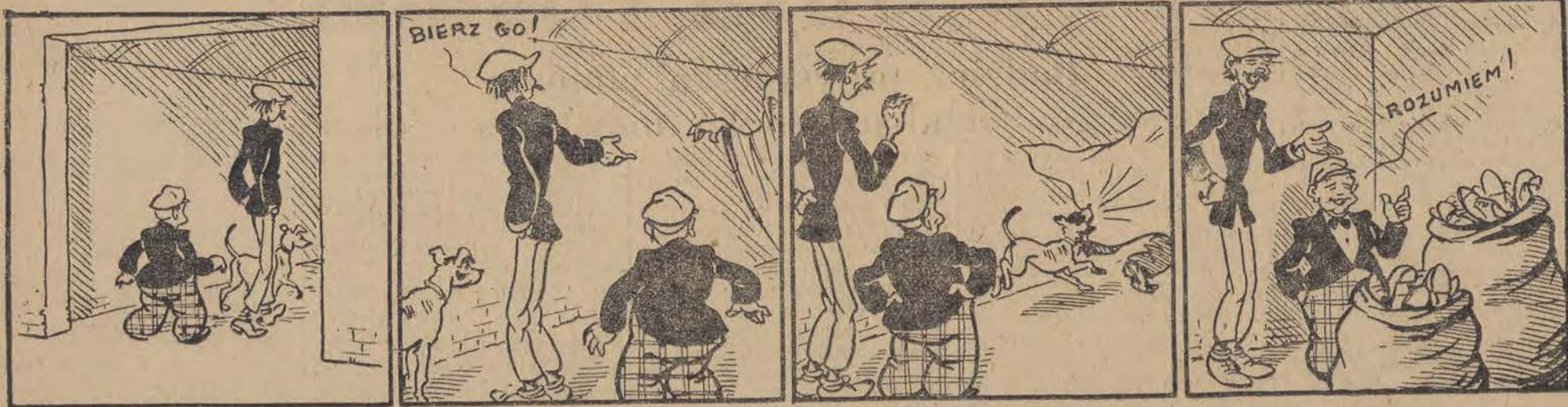
— Owszem, strata królowej to rzecz dla pana naprawdę przykra! Ale co się tyczy narzeczonej, niech jej pan nie żałuje... Nie była odpowiednim materiałem na pańską żonę!

— Z czego to pan wnioskuje? — skrzywił się młody człowiek.

— Bo gdyby bardziej starała się o pana i dbała o niego, nie miałby pan podartej kieszki... I nie byłoby tej całej awantury — rzekł krótko, bardzo praktyczny z natury lekarz i poczęstował swego niedozległego pacjenta papierosem.

Tłum. M.

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Czy tylko aby jesteś pewien, że to nie duchy?
WICEK: — Jak słońce na niebie! Zaraz się przekonasz!

DUCH: — Stać! Ani krokul...
WACEK: — Rety! Boję się!
WICEK: — Zaraz sobie poradzimy! Azor! Bierz go!..

DUCH: — O jej! Pies!..
WACEK: — Więc to nie duch?
WICEK: — Ach ty głuptasie! Czy duchy mają spodnie?

WICEK: — Te „duchy” miały tu skład skradzionych butów!
WACEK: — No, teraz rozumiem, czemuśmy znajdowali buty!

Naszym zdaniem

Nie zielone, lecz żółte!

Przy ul. Daszyńskiego mieści się remiza Straży Ogniovej. Wozy strażackie w drodze do pożaru, przejeżdżają często przez skrzyżowanie z ul. Piotrkowską. Ponieważ wozy te jadą z dużą szybkością, przy skręcaniu łatwo o wypadek, tym bardziej, że milicjant daje im wówczas sygnał zielony, otwierając tym samym przejście dla pieszych.

Wydaje nam się, że bardziej słuszym byłoby w danym wypadku dawać sygnał żółty, zamykający tym samym drogę wszystkim pojazdom i pieszym. Zmniejszyłoby to do zera szanse wypadku i ułatwiłoby równocześnie wozom strażackim przejazd przez najbardziej ruchliwe w Łodzi skrzyżowanie. (v)

Staniał boczek z kością o 30 zł. na kg

Boczek wędzony z kością staniał o 30 zł na kilogramie. Dotychczas kosztował on 400 zł/kg, obecnie we wszystkich sklepach sprzedawany jest, zgodnie z decyzją departamentu cen przy Min. Handlu Wewnętrznego, po 370 zł/kg. (i)

Na razie na bieżące potrzeby

Wszyscy dostaną węgiel

Świat pracy odbiera już przydziały

Akcja zaopatrzenia w węgiel świata pracy rozpoczęła się na terenie Łodzi jeszcze w maju. Rady zakładowe poszczególnych fabryk i instytucji już wtedy przyjmowały zgłoszenia pracownikom na opał zimowy. Wszystkie te listy zamknięto po 20 lipca, przystępując do wydawania zamówionego węgla.

Przeważająca większość nadchodzącego obecnie do Łodzi węgla przeznaczona jest właśnie na zaopatrzenie zbiorowej ludności. Pełne zrealizowanie poczynionych zamówień przewidywane jest dopiero w końcu września. Do tego terminu węgiel w wolnej sprzedaży nabywać można jedynie na bieżące potrzeby.

Dopiero w październiku, kiedy każdy robotnik i pracownik umyślnie zaopatrzy się już w po-

Wichura i deszcz przyspieszył ich koniec

Jak domki z kart wala się rudery w Łodzi

Ostatnie deszcze i wichury bardzo zaszkodziły domom łódzkim. Zwłaszcza tym, które już dawno przeznaczono do rozbiórki i które wskutek swej starości i zniszczenia nie mogły skutecznie oprzeć się niszczycielskiemu działaniu wody i wiatru.

Toteż nic dziwnego, że w ubiegłą sobotę i niedzielę zaczęły się walić sufity na głowy nieszczęśliwych lokatorów. Tak było na ul. Suwalskiej 29, gdzie mieszka 16 rodzin, na Pogonowskiego 65, skąd ewakuowano już dwie rodziny, a jeszcze 5 czeka na mieszkania zastępcze, na Głębokiej 10, gdzie trzeba jak najszybciej usunąć jeszcze 11 rodzin, na Wójtowskiej 20, gdzie lokatorzy mieszkają w kozytarzu itd.

Wichura zerwała dachy nie

Do opróżnionych po letnikach mieszkań należy wprowadzić od września rodziny z zagrożonych domów!

tylko w rudery, których los jest już przypieczętowany i żadna siła nie potrafi uchronić ich przed zagładą.

Budynek przy ul. Wschodniej 15 jest gęsto zamieszkały. W sobotę wiatr uniósł w powietrze część dachu. Lokatorzy mieszkający na strychu ujrzeni nad sobą ołowiane niebo, z którego lały się gęste strugi deszczu. Dwie rodziny natychmiast ewakuowano. Woda ze strychu wdarła się również na drugie i pierwsze piętra.

Sytuacja jest tragiczna. Na terenie samego tylko śródmieścia trzeba rozebrać około 150 domów, z czego po ostatnich wichurach i ulewach 70 natychmiast.

Co zrobić? Przecież lokatorom tych rudery trzeba dać jakieś mieszkania zastępcze, a miasto ma ich bardzo ograniczoną ilość?

W dodatku idzie ku jesieni. Deszcze będą coraz częstsze. A potem nadejdzie zima, która jeszcze bardziej skomplikuje położenie lokatorów.

Wydaje się nam, że istnieje sposób tymczasowego choćby za-

radzenia ziu. Trzeba lepiej jeszcze wykorzystać możliwości jakie dają nam podmiejskie okolice.

Już wiosną rb. przeprowadzono akcję przesiedlenia z rudery do domków i will na terenie letnisk. Akcja ta dała pewne wyniki. Kilkaset rodzin łódzkich przeniosło się ze szpetnych i ciemnych rudery do wygodnych, jasnych pokoi.

Tuszyn-Las, Zakowice, Justynów itp. zostały już w pełni wykorzystane. Ale są jeszcze miejscowości prawie nieruszone, gdzie możliwości jest dużo. Np. Kolumna, Grotniki, Andrespol, Andrzejów.

Tutaj w mieszkaniach przebywają letnicy. Za dwa — trzy tygodnie letniska opustoszeją. Letnicy wrócą wraz z dziećmi do

miasta. Zostanie duża ilość wolnych pomieszczeń.

Więc czy nie jest słusze — a nawet konieczne wobec istniejącej sytuacji — a także właśnie skierować ludzi pracy, którym dachy wygięły się w pałak i niby miecz Damoklesa wiszą ciągle nad ich głowami?

Uważamy, że jest to sprawa bardzo pilna. Miejscowości te posiadają dogodną komunikację z miastem, nie więc nie stoi na przeszkodzie, aby zostały należycie wykorzystane.

Tylko jedna rzecz: trzeba w nich koniecznie uruchomić składy opalowe, ażeby ludność nie cierpiała chłodu podczas jesieni i zimy. I żeby nie płać o spekulantów, jak to się dzieje obecnie, po tysiąc złotych za metr węgla! (o)

Łódź wybiera delegatów

na dzielnicowe konferencje Obrońców Pokoju

We wszystkich dzielnicach Łodzi odbywają się konferencje blokowych komitetów, na któ-

rych wybierani są delegaci na dzielnicowe konferencje Obrońców Pokoju.

Do chwili obecnej wybory I stopnia przeprowadzono w około 50 procentach. Odbyło się już ponad sto zebrań, na których wybrano 308 delegatów. Duży udział biorą w zebraniach kobiety, czego dowodem jest, iż wśród wybranych znalazło się prawie 120 kobiet.

Ale nie tylko organizowaniem zebrań wyborczych wyraża robotnicza Łódź swą wolę pokoju i solidarność z międzynarodowym ruchem obrońców pokoju.

Klasa pracująca podejmuje szereg zobowiązań na czesć Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Jednym z pierwszych zakładów, który czynem dał wyraz swym uczuciom są ZPB im. Fr. Zubrzyckiego, o czym podawaliśmy już we wczorajszym numerze. (i)

Przebudowa Parku Reymonta

Już w najbliższym czasie przystąpi się do prac związanych z przebudową parku Reymonta.

Oprócz ogólnej konserwacji krzewów i drzew oraz wytyczenia ścieżek, przewiduje się tu również budowę drogi do ul. Szczucińskiej, która połączy tę ulicę z ul. Piotrkowską.

Przebiecie tej arterii pozwoli na odciążenie ul. Napiórkowskiego. (m)

Dzieci z zagranicy mówią:

Lepiej nam u was niż w domu w Westfalii!

Odwiedzamy kolonię w Grotnikach pod Łodzią

W Państwowym Domu Turnusowym w Grotnikach pod Łodzią od 22 lipca br. przebywa 47 dziewczynek — dzieci polskich górników i hutników z Westfalii.

Między dziesiątą przybyła z Niemiec Zachodnich, a przebywająca na koloniach dziesiątą z kraju, nawiązana została serdeczna przyjaźń.

Zycie kolonii płynie beztrosko i wesoło. Wypełniają je gry, zabawy, kąpiel, w czasie niepogody zabawy świetlicowe. Samorząd kolonijny, w którym zasiadają i rządzą wspólnie dzieci z Westfalii i z kraju — działa sprawnie. Kolonią opiekują się: Liga Kobiet z Łodzi, KŁ PZPR i rady zakładowe fabryk.

Dzieci są zachwycone pobyt w kraju.

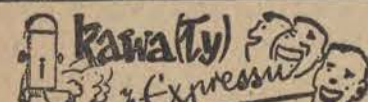
— Gdy wrócę do matki — mówi 14-letnia Elżbieta Kulczyk z Roehlingshausen, córka górnika, który zginął w katastrofie górniczej w r. 1947 — to będę

ją namawiała, aby bez żadnego oglądania wracała do Polski, bo tu jest dobrze wszystkim. Mój starszy brat już od 1948 r. jest w Polsce w Wałbrzychu i on też nas stale wzywa, byśmy rzucili Niemcy i wracali do kraju.

— Mój tatuś zginął w kopalni 12 lat temu — mówi druga z dziewcząt Zosia Nowaczyk — jest nam z mamą bardzo ciężko. W naszych warunkach w Westfalii nie mamy tego, co mają dzieci w Polsce. W Polsce nie ma bezrobotnych jak w Westfalii: wszędzie wznosi się nowe domy, fabryki i szkoły.

Wraz z dziećmi przybyła 50-letnia Karolina Kowalczyk, od 36 lat zamieszkuje w Niemczech.

— Jechałam do Polski z my-



Do sklepu prywatnego p. f. „Kant i S-ka” przychodzi jakiś interesant.
— Czy jest właściciel?
— Nie ma...
— A kiedy wróci?
— To zależy od sędziego...

Pociąg jedzie starszy pan z małym synkiem, spoglądając ustawicznie na zegarek. Nagle zrywa się z ławki i pociąga za hamulec.

Pociąg staje, wpada wystraszony konduktor.

— Co się stało? Dlaczego zatrzymał pan pociąg?

— Bo mój syn skończył właśnie w tej chwili dziesięć lat, więc chcę dopłacić do całego biletu...

OSTRYM Wędrujący chleb

Ille razy można sprzedać jedną i tę samą rzecz?

Chyba tylko jeden raz — wymaga tego przecież zasada uczciwości. Wprawdzie byli tacy „magicy” z Placu Tam-faniego, którzy tego samego psa sprzedawali po kilka razy, bo wyczuwano różnicę każdorazowo pouraczał do swego pana, ale to było dawno i na szczęście tak już nie jest.

Natomiast zdarzają się fakty wielokrotnego sprzedawania jednych i tych samych porcji pieczywa.

Nie wierzycie? Zajdźcie na obiad do „Malinowej” — przekonacie się na własnej kieszeni.

We wszystkich jadalniach i stolówkach chleb jest bezpłatny i goście mogą go jeść, ile tylko żółdek zapragnie. W „Malinowej” pieczywo kosztuje. Nie wiem, może wymaga tego kalkulacja, może 250 i 350 złotych za obiady „firmino” i „specjalne” to jest cze za mato, aby bezpłatnie dodawać chleb.

Ala bardzo mnie interesuje, dlaczego kelnerzy w „Malinowej” ten sam chleb sprzedają coraz to innym gościom.

Wygląda to tak: gdy ktoś zgada pieczywa, stawia mu się na stoliku cztery kawałki. A gdy przychodzi do płacenia, to bez względu na to ile gość zjadł — kawałek, dwa czy trzy — płaci za cztery.

Potem chlebek ze stolika wędruje na inny, gdzie historia się powtarza — i tak w kółko.

Te wędrujące porcje chleba to dodatkowe, ale zupełnie nieuczciwe źródło zarobku. Bo chyba nikt nie będzie chciał nas przekonać, że taki chleb już nie jest do użytku, że się go wyrzuca; byłoby to jawne marnotrawstwo.

Więc czekamy, aż kierownictwo „Malinowej” zrobi nareszcie porządek z pieczywem.

A najlepiej i najsluszniej dodawać je tak jak wszędzie — bezpłatnie! (och)

Wśród wielkiego zapału i entuzjazmu

Nowa Huta rośnie!

Młodzież przyspiesza budowę pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce

Drzewa i krzewy, które tu rosły potrzebowały dziesiątków lat, aby wznieść się na wysokość kilku metrów. Nie przewidywała natura, że zjawi się człowiek i obejmie w swe władanie ów teren, wznosząc w czasie nieporównanie krótszymi wysokość na kilkadziesiąt metrów domy.

Rosną one wzwyż dzień za dniem, a obok przybývają wciąż nowe fundamenty. Rodzi się pierwsze miasto socjalistyczne — Nowa Huta.

Tempo pracy, jakie tu panuje, jest doprawdy imponujące. Jakże by mogło być zresztą inaczej, kiedy prym wiedzie tu młodzież? A dla naszej młodzieży nie ma górnej granicy norm, ani wydajności!

Po zrealizowaniu zobowiązań

podjętych na dzień 22 lipca — młodzież z ochotniczych brygad ZMP zatrudnionych przy budowie miasta Nowa Huta — doceniając znaczenie długofalowego współzawodnictwa pracy w realizacji planów produkcyjnych — uchwaliła na masowym zebraniu rezolucję, mobilizującą młodzieżowców do walki o przyspieszenie wykonania Planu Sześcioletniego.

„My młodzież, zatrudniona w Nowej Hucie, zorganizowana w szeregach ZMP, w celu przyspieszenia budowy pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce, dla przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego postanawiamy:

Utrzymać nadal zobowiązania lipcowe, tj. osiągać stale ponad 100 proc. normy, brać czynny udział w długofalowym współzawod-

wodnictwie pracy, walczyć z awariami na terenie budowy, stale podnosić poziom ideologiczny oraz walczyć nieugięcie o wychowanie nowych młodzieżowych kadr zawodowych, politycznych i kierowniczych”.

W związku z mającą się odbyć w dniach 13 i 14 bm. pierwszą powiatową konferencją wyborczą ZMP w Nowej Hucie, poszczególne brygady podejmują nowe zobowiązania produkcyjne. Murarze-młodzieżowcy z 51 brygady ZMP, zatrudnieni przy budowie bloków mieszkalnych w kolonii młodzieżowej, postanowili w dalszym ciągu kontynuować lipcowe zobowiązania i wykonywać do końca b. r. po 120 proc. normy oraz dążyć do najlepszych wyników w nauce.

— „My murarze ZMP-owcy — głosi rezolucja, podjęta przez młodzież z 52 brygady — będziemy dążyć do utrzymania naszych wyników, osiągniętych przy realizacji zobowiązań lipcowych i zobowiązujemy się wykonywać po 125 proc. normy do końca br. Zobowiązaniem tym pragniemy zadokumentować naszą walkę w obronie pokoju i naszej walkę o socjalizm w Polsce”.

Nasi laureaci



W dziedzinie muzyki przyznano Państwową Nagrodę Artystyczną I-go stopnia zespołowi profesorskiemu, który przygotowywał kandydatów do IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina.

Na zdjęciu: prof. Henryk Sztompka.

Kontroler zgubił czapkę muzyk — harmonię

Pracownicy MOI głowią się nad rozwiązaniem ciekawej zagadki: w jaki sposób może zgubić własną czapkę kontroler tramwajowy? Bo i taki przedmiot znalazł się wśród zgub przyniesionych ostatnio do Miejskiego Ośrodka Informacji. Prócz owej czapki przyniesiono tam marynarkę, pelerynę, teści, białą harmonię (?), kanadyjkę, kłucze, pióra wieczne i wiele innych przedmiotów. Prawowici właściciele mogą je odbierać codziennie w MOI Piotrkowska 104. (v)

Zapisy już się rozpoczęły

Matura dla wszystkich

Każdy może zdobyć średnie wykształcenie na Kursach Korespondencyjnych

W 40 Państwowych Ogólnokształcących Szkołach Korespondencyjnych stopnia licealnego w całym kraju rozpoczęły się w dniu 5 bm. zapisy słuchaczy.

Program nauczania obejmuje ma-

teriał naukowy od klas 8 — 11 średniej szkoły ogólnokształceniowej stopnia licealnego oraz materiał klasy 7 szkoły podstawowej, co umożliwi zdobycie średniego wykształcenia na wet tym osobom, które nie mają pełnego wykształcenia podstawowego.

Słuchacze ogólnokształcących szkół korespondencyjnych posiadają pełne prawa uczniów szkół państwowych. Po ukończeniu nauki składają egzaminy dojrzałości na prawach uczniów państwowych szkół ogólnokształcących stopnia licealnego. W czasie nauki korzystają ze zniżek kolejowych na dojazdy do szkół.

Państwowe Szkoły Korespondencyjne stopnia licealnego otwierają szerokie możliwości zdobycia średniego wykształcenia osobom, które ze względu na charakter swej pracy zawodowej, względnie odległość od szkół średnich dla pracujących, warunki życia rodzinnego itp., nie mogą uczęszczać do szkół dla pracujących, względnie szkół dla młodzieży.

Bliższych informacji udzielają Wydziały Oświaty wojewódzkich lub powiatowych rad narodowych oraz ogólna organizacyjna organizacja masowych.

Grunt - to zaprawa fizyczna!



Junaczki chętnie oddają się ćwiczeniom gimnastycznym, po których z większym jeszcze zapałem zabierają się do pracy.

Nawet nauka jest płatna Dla kelnerów i księgowych organizują specjalne kursy ŁZG

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne, uruchamiając coraz to nowe lokale, potrzebują dla nich fachowej obsługi. Z tego też względu zorganizowały specjalny, dwumiesięczny kurs dla kelnerów, bufetowych itp.

Nauka będzie podzielona na dwa etapy: najpierw teoria, a później — praktyka. Za cały czas nauki kandydaci otrzymają wynagrodzenie w wysokości 8.700 zł. miesięcznie. Kurs rozpocznie się 10 sierpnia. Chętni i chętnie, mający ukończone 7 klas szkoły podstawowej, mogą się zgłaszać do oddziału kadr przy ŁZG, na ul. Traugutta 1.

Między 15 a 20 sierpnia rozpocznie się drugi, również płatny kurs dla kandydatów na rachmistrzów i księgowych. Tu jed-

nak wymaga się wyższych kwalifikacji, a mianowicie szkoły średniej — popularnie mówiący „małej matury”. (l)

Nowe gatunki skór jelenich i świńskich

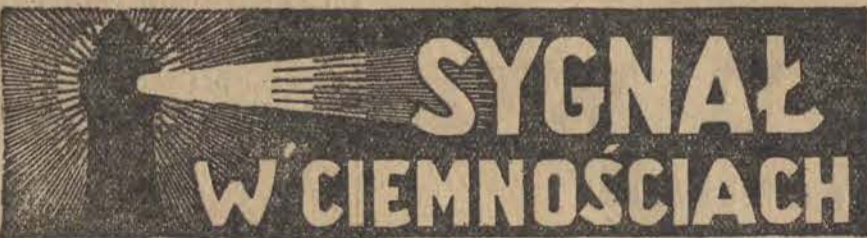
Dzięki zastosowaniu nowych metod technologicznych oraz nieznanym u nas dawniej garbników, robotnicy garbarni w Gródzisku Mazowieckim wyprodukowali ostatnio dwa nowe gatunki skór miękkich: jelenich i świńskich.

Nowy gatunek skóry jelenia odznacza się miękkością i elastycznością.

Drugim osiągnięciem jest wyprodukowanie imitacji skóry tzw. peccary.

Niewykorzystywane poprzednio skóry świńskie, dzięki nowym metodom garbowania oraz nowoczesnym procesom technologicznym, odgrywać zaczęły coraz większą rolę w naszym przemysle galanterijnym i obuwniczym.

ANDRZEJ ZAŃSKI



SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

51)

— Wiesz, Lulu — zaczął powoli, nie odrywając oczu od czarnej w tej chwili zieleni drzew — już strasznie, strasznie dawno nie byłem na wsi. A coś mnie tak ciągnie, żeby tam pojechać... Właściwie, należy mi się parę dni odpoczynku... Czekał, kiedy to ostatni raz pozwoliłem sobie na mały urlop? Przed ośmiu laty! Nic więc dziwnego, że jestem zmęczony i nie domagam.

— Ach, pieścisz się! Jesteś zdrowy, jak tur! Ale jeśli uważasz to za stosowne — jedź!

— Mam mały plan, myślę, że go zaakceptujesz. Chciałbym, żebyśmy pojechali razem we trójkę!

— Dokąd? — ożywiła się pani Łucja.

— Na szczerą, cichą wieś. Mam w podlaskim jednego z dawnych przyjaciół, który zaprasza mnie do siebie.

— Chyba zwariowałeś! Co ja tam będę robiła na twojej cichej wsi? Zanudzę się na śmierć! Nie mam najmniejszego zamiaru zakopać się żywcem w takim pro-

bie. Lecz jeśli już koniecznie chcesz jechać razem z nami, wybierzmy się raczej do Krynicy, albo do Juraty. Tam jest pełno znajomych i można się bajecznie zabawić.

— Właśnie dlatego, że jest tam pełno znajomych, wolałbym pojechać gdzieś indziej. Chciej mnie zrozumieć, Lulu! Należy mi się trochę odpoczynku. Ty odpoczywasz i bawisz się przez cały rok, wejdź więc w moje położenie i choć raz zrezygnuj na moje korzyść.

— Nie mam zamiaru nudzić się przez parę tygodni dla czyjegoś kaprysu. Chcesz, to jedź sobie na wieś i baw się w pustelnika, my zaś z Anią pojedziemy nad morze.

— Naprawdę się łudzę, ta kobieta nigdy mnie nie zrozumie — westchnął Stamiński, a w tej samej chwili usłyszał odgłos szybkich kroków, biegnących przez sąsiedni pokój.

Zaraz potem wpadła do jadalni Anna. Miała rozwiane włosy, zamiast twarzy — maskę grozy i przerażenia.

— Aniu! — oboje zerwali się z miejsc. Anna stoi nieruchomo. Jakby skamieniała. Nie wie od czego zacząć. Gardło ma wyschnięte, jak gdyby spalone gorącą ką.

Oto jest ktoś, kto może jej pomóc, poradzić: rodzice. Zawsze dotychczas zwierzała się ze swoich kłopotów przed matką. Ale to, co dziś na nią spadło, jest więcej niż kłopot. To jest formalnie katastrofa. I instynkt powiada jej, że jeśli ktoś z tych dwojga pomoże jej teraz, to raczej chyba ojciec.

Podbiega do niego i rzuca mu się w ramiona.

— O, tatusiu!

Bucha od niej gorączka, rozpacz; alkohol. Pan Stamiński patrzy na nią ze zgrozą.

— Upiłaś się?

— Tak... Piłam... Ale stało się jeszcze coś gorszego! — jąka się z trudem Anna, aż wreszcie wyrzuci słowo, które niemal od kwadransa dźwięczy w niej, jak straszliwy refren:

— Zabiłam człowieka!

— Ty!... Ależ dziewczyno, bredzisz! — krzyknęła Stamińska.

— Nie, mamu!... Niestety, to prawda: zabiłam człowieka!... I co dalej?... I co teraz będzie ze mną?...

Osunęła się na ziemię i klęcząc przy oczu, położyła głowę na jego kolana.

— I co dalej?... I co teraz będzie ze mną?... — powtarza wśród cichego szlochu.

Panią Łucję ponosi atak hysterii.

— Ależ dziewczyno, mów jaśniej, co się stało! Kogo zabiłaś?

— Jerzego... Jerzego Ortena!... Przed chwilą!...

— Gdzie? — teraz z kolei brak słów pani Łucji.

— W gabinecie... w „Mascocie”...

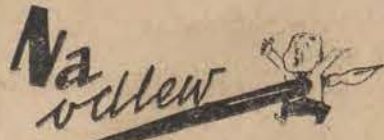
— Byłaś z nim w gabinecie! Ty? — Stamińska błędnie, to znów się czerwieni.

— Nie z nim. Byłam tam z Karwiczem i... — chaotyczne, pogmatwane jest jej ze znanie, ale z tej płatniny słów wynika jednak potworna prawda, że Anna zabiła Ortena.

Pani Łucja ma twarz Meduzy. Teraz, w momencie strasznego nieszczęścia, jakie spadło na jej dom, ukazuje się cała jej moralna nicność. Przeraził ją nie sam czyn Anny, ale konsekwencje, jakie mogą z tego wyniknąć. Chwyta się za głowę i woła spazmatycznie:

— Ach, co za kompromitacja! Ca za hańba! Co za wstyd! Jak teraz spojrzę w oczy znajomym w kawiarni: moja córka morderczyni! Ach, ty dziewczyno! Po gabinetach zachciało ci się włóczyć!... Wódkę chlać!... A teraz masz... O, Boże... Otom się doczekała!

(D.c.n.)



GRZECZNOŚĆ I STANOWISKO.
Rozumiem, owszem, stanowisko... Dygnitarz prawie. Tak. Bezsprzecznie. Lecz, czy nie można mimo wszystko, ob. dyrektorze, trochę grzeczniej? — Czek.



Podglądane w tramwaju
Do tramwaju linii nr 2, jadącego w kierunku radiostacji, wsiadło na Piotrkowskiej przy Żwirki dwóch młodych studentów. Jeden wyglądał jak nosobienie zdrowia — opalony, pełny na twarzy, z uśmiechem na ustach i z wesolymi oczyma, drugi był jakby jego przeciwieństwem: podkrążone, smutne oczy, niezdrowa cera i przgarbiona postać zdradzały wielkie zmęczenie i wyczerpanie.



Wygląd jego widocznie zwrócił uwagę kolegi, bo zapytał: — Słuchaj no, czemu ty dzisiaj tak paskudnie wyglądasz, jakbyś chciał zaraz umrzeć? Przecież dopiero trzy tygodnie temu wróciliśmy z obozu letniego i byłeś wtedy tak samo wypoczęty jak ja. Roboty chyba nie masz teraz za dużo, bo są wakacje. Może jesteś chory?

— Gorzej niż chory. Mam... remont w mieszkaniu. Przed dwoma tygodniami przyszli robotnicy i oświadczyli, że wyremontują mieszkanie. Bardzo się ucieszyłem, bo remont był u nas potrzebny już od dawna. Wzięli się rażno we trzech i zaraz pierwsze go dnia zerwali powały w kuchni i w pokoju. Odchodząc zapowiedzieli, że w ciągu dwóch dni zakończą robotę. Nie stety, dwa tygodnie minęły, a oni się więcej nie pokazali...



I tak czekam na nich, siedząc na zwalach gruzu. Nie mam gdzie jeść ani spać. O nauce albo nawet o umyciu się, nie ma mowy.

— A dlaczego jeszcze nie napisał o tym listu do gazety? Wiesz przecież, że prasa ostro piętnuje takie wypadki...

— Masz rację. Napiszę. W naszym domu przy ul. Narutowicza 31, remont przeprowadza prywatna firma z ul. Obrońców Stalingradu 28. Właściciel jej Grochowski „bimba” sobie na wszystko i wszystkich!

Dzieła Sienkiewicza w subskrypcji

Nie wszyscy wiedzą, że można obecnie nabyć drogą subskrypcji pełne wydanie dzieł Henryka Sienkiewicza.

Wydanie to obejmuje wszystkie powieści, nowele i szkice znakomitego pisarza. Składa się ono z trzydziestu tomów. Cena jednego tomu w subskrypcji wynosi 100 zł. (m)

Pensje dyrektorskie nie wystarczyły Bankowcy handlowali przedzają uzyskując nielegalnie wysokie premie

Dyrektorem oddziału łódzkiego Banku Gospodarstwa Krajowego był od r. 1945 do listopada 1948 r. Mieczysław Berger, zamieszkały ostatnio w Warszawie przy ul. Frzycati 3. Wicedyrektorami tego oddziału byli w tym okresie Włodzimierz Mikolajewski (Katowice, Mickiewicza 3) i Stefan Starostecki (Łódź, Abramowskiego 1).

Wszystkim trzem nie wystarczyły dyrektorskie pensje. Próbowali więc osiągnąć dodatkowe zarobki, sprzedając nieuprawnionym nabywcom zmiotki bawełny pochodzące z surowca magazynowanego w składach B.G.K. Pomagał im w tym ówczesny naczelnik oddziału magazynowego Tadeusz Kowalski, zam. w Łodzi przy ul. Małachowskiego 8. Machinacje te były robione po to, aby otrzymać wysokie premie.

Tego wymaga nasz rozwój gospodarczy
Majster w fabryce to oficer liniowy w walce o plan

Wykonanie zadań produkcyjnych zależy od pracy średniego personelu technicznego

Plan 6-letni stawia przed naszym przemysłem włókienniczym bardzo poważne i śmiałe zadania.

W ramach tego Planu produkcja tkanin bawełnianych i wełnianych wzrośnie o 53 proc., tkanin lnianych o 90 proc., zaś tkanin jedwabnych o 138 proc.

Tym, który w olbrzymiej mierze decyduje o powodzeniu planów produkcyjnych na terenie fabryki jest majster. Jak wiele zależy od pracy majstra widać najlepiej na konkretnych przykładach. Oto majster skrawalni ZPB im. Dzierżyńskiego, Oddziału A, ob. Bronisława Curyńskiego. Drobną i szczupłą opowiada niechętnie o swoich sukcesach, ale wszystkie kobiety za trudnione na jej partii wiedzą, jak wielkie znaczenie ma jej praca, jak wiele zmieniło się odkąd tam przyszła.

Poprzednio na oddziale Curyńskiego był majster Kolata. Mimo szczerych chęci i niewątpliwych zdolności nie mógł on sobie dać rady na tym wyjątkowo w tej fabryce trudnym terenie. Nie znalazł właściwej drogi do ludzi, nie mógł uporać się z zaniedbaniami jakie na partii swej zastał. Dokonała tego Curyńska.

Jak? W jaki sposób? — Postanowiłam sobie — opowiada — że muszę zrobić porządek. Zaczęłam od porządkowania terenu, od usuwania nagromadzonych po kątach odpadków. Pod tym względem było najgorzej. Kiedy przyszłam na

oddział, w zwalach przedy legły się szczury. Staralam się nie tylko pracować własnymi rękami, ale pociągnąć za sobą całą. I udało mi się. Dziś robota na mojej partii idzie już dobrze, podniosła się ogólna baza wykonania norm do 122,5 proc., coraz bardziej zacieśnia się kolektywne współzycie zespołu.

Albo majster Józef Kowalczyk z tkalni Oddziału B tych samych zakładów. Objął partię od lipca. Poprzedni majster Bał pracował źle. Niechętnie instrutował tkaczki, o maszyny nie dbał jak należy. Na słuszne sło-

wa krytyki odpowiadał wyzwiskami. Kowalczyk nie tylko w okresie krótkim podniósł ogólny procent wykonania norm z 82 do 95 proc., ale potrafił słabe dotychczas tkaczki pociągnąć, jak np. Józefę Łabędzka czy młodzieżówkę Stanisławę Dolną, która mimo, iż dawniej napotykała na trudności w pracy obecnie wyrabia na 4 krosnach 100 proc. bazy.

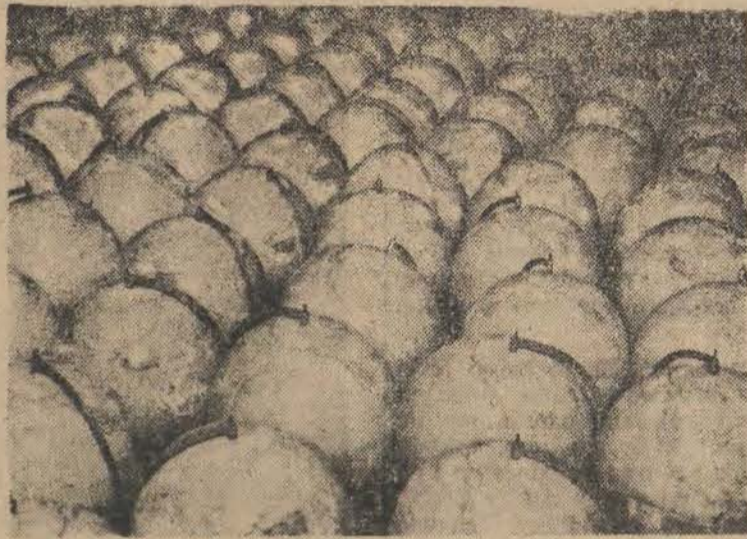
Alte w pracy majstra powinien brać udział cały zespół. Nie może się bowiem zdarzyć wypadek, jaki miał miejsce na partii Kowalczyka, gdy na służ-

ne jego uwagi i instrukcje tkaczka Helena Pałatyńska z lekceważeniem wzrusza ramionami. Takie postępowanie powinno być napętnowane przez całą załogę.

Jeżeli majster nie spełnia swych obowiązków, każdy z robotników ma prawo zwrócić na to uwagę, choćby za pośrednictwem Rady Zakładowej. W tej chwili w Oddziale II ZPB im. Rewolucji 1905 roku zaobserwano zbyt często powtarzające się postoje maszyn. Prządki słusznie domagają się tam lepszej pracy majstrów, gdyż zarówno stan maszyn, jak i stosunek robotników do tych maszyn zależy przede wszystkim od majstra. Niewłaściwy stosunek do robotników tamtejszego majstra Zaka, jaki miał miejsce niedawno, został surowo napętnowany przez załogę i obecnie na powierzonej mu partii wiele zmieniło się już na lepsze.

Choćby przecież o jedno: w naszej walce o wykonanie zadań Planu 6-letniego wziąć powinien udział każdy człowiek pracy, a majster to przecież oficer liniowy tej naszej wielkiej batalii. (w)

To nie arbuzy, ani melony!



Wyglądają po prostu, ale nie są do jedzenia. To po prostu partia globalowa, przeznaczona dla szkół podstawowych. Wrzesień się zbliża, trzeba więc przygotować dla dzieci wszystkie potrzebne pomoce szkolne.

Zamówienia dla... personelu

Szkodliwa „asekuracja“

Po 5 kg kapusty i 3 kalafiory sprowadzają kierownicy sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców **A przecież warzywa i owoce są!**

Dokonana w ostatnich dniach kontrola wykazała, że nie wszystkie sklepy „Powszechnej” są należycie zaopatrzone w warzywa i owoce.

Dotychczas przyczyną takiego stanu rzeczy były przeważnie niedomagania ze strony Centrali Ogrodniczej. Instytucja ta nie zawsze zaopatrywała PSS w dostateczne ilości warzyw i owoców, toteż nieraz zdarzało się, że sklep na złożone zamówienie nie otrzymywał pełnego asortymentu.

Ale obecnie sytuacja na tym odcinku uległa dużej zmianie na lepsze. Centrala jest już w stanie pokryć wszelkie zamówienia sklepów „Powszechnej”. Niestety jednak, poszczególni kierownicy sklepów traktują sprzedaż warzyw i owoców jako zło konieczne i zamawiają ilości, nie wystarczające nawet dla... personelu sklepowego.

Pewien kierownik sklepu zamówił np. 5 kg. kapusty, 2 kg. buraków, 3 sztuki kalafiorów i 2 kg. jablek!

Oczywiście, że mamy tu do czynienia z zamówieniami dla formy, z asekurowaniem się na wypadek kontroli, bo cóż prostszego jak rozłożyć później ręce i powiedzieć, że „przecież owoce i warzywa były!”

Te zamówienia „pro forma” narażają PSS na duże straty. Aby dostarczyć do sklepu tak „wielką” ilość towaru, „Powszechna” musi kierować na miejsce niemal puste samochody, tracąc benzynę i czas.

Toteż słusznie uczyniło kierownictwo PSS wyśtosowując do wszystkich kierowników sklepów okólnik z poleceniem zamawiania warzyw i owoców w takich ilościach, aby świat pracy był całkowicie zaopatrzony. Za niestosowanie się do tego wyciągane będą wobec opornych konsekwencje.

młodymi ziemniakami. Cena ich jest już przystępna, a magazyny „Powszechnej” dysponują do stateczną ilością tego artykułu. Ale kierownicy poszczególnych sklepów zamawiają ilości niedostateczne, co naraża klientów na wędrowki i niepotrzebną stratę czasu.

Ziemniaki wczesne są również artykułem pierwszej potrzeby, toteż w każdym sklepie musi być utrzymana ciągłość ich sprzedaży.

Jednocześnie kierownicy sklepów powinni zwrócić uwagę na odpowiednie przechowywanie młodych ziemniaków. Aby nie dopuścić do ich zaporzenia się, należy przesyphywać je do otwartych skrzyń natychmiast po otrzymaniu — przechowywanie ich w workach jest niedopuszczalne. (s)

W suchym, iglastym lesie **powstało sanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą**

W Tucznie Kraińskim, pow. Wałecz, otwarte zostało pierwsze na Pomorzu Zachodnim sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci zrzeczenia „Caritas”.

Sanatorium położone jest w lesie iglastym, na piaszczystym terenie nad jeziorem, posiada idealne warunki klimatyczne do leczenia gruźlicy płucnej i stawowo-kostnej.

Budynek sanatoryjny, wyremontowany kosztem 2 mln. zł, przeznaczony jest dla chorych dzieci w wieku od 4 —

Sanatorium wyposażone jest w nowoczesniejsze urządzenia lekarskie, rentgenologiczne itp. Na zakup sprzętu medycznego wielomilionowe dotacje przeznaczyło Ministerstwo Zdrowia.

Opiekę lekarską w sanatorium sprawują wybitne siły lekarskie Kliniki Pediatrycznej Akademii Lekarskiej w Szczecinie.

Do sanatorium w Tucznie kierowane będą dzieci z terenu całej Polski przez wojewódzkie poradnie przeciwgruźlicze.



GDZIE KASJER?

W Glinniku nie ma kasjera! Bilet sprzedaje zawiadowca stacji, który b. często przerywa pracę, gdyż musi równie obsługiwać telefon czy telegraf, uszłą dnie wyskoczyć na peron w celu przepuszczenia pociągu. W tym stanie rzecz kasja kolejowa na st. Glinnik sprzedaje w ciągu jednej godziny... 3 bilety, a wycieczkowiecze w ilości 150 — 200 osób trerają bez biletu, aby w Łodzi, zamiast 70 złotych, zapłacić... 370 złotych. (300 złotych wynosi grzywna!)

Ja chciałbym jeździć pociągami, jak każdy uczciwy pasażer — z biletami w rękę, płacić to, co się należy — bez grzywny! Sądzę, że człowiek pracy może wymagać tego od PKP!

„Zygmunt”
(nazwisko w posiadaniu redakcji)

Czy zaangażowanie kasjera lub kasjerkki jest rzeczywistie dla Dyrekcji PKP trudnością nie do pokonania? Oczekujemy wyjaśnień.

PRZECIEŻ WIDZI PANI!

Droga Redakcjo! Wiele mówi się o nowopowstających sklepach handlu uspołecznionego, za mało jednak zwraca się uwagi na obsługę tych placówek. Mamusię moją w sklepie z artykułami gospodarstwa domowego (MHD — ul. Obrońców Stalingradu nr 32) pani ekspedientka nieuprzejmie potraktowała. Na zapytanie, czy są termosy, odpowiedziała arogancko: „przecież widzi pani!” i wskazała palcem na najniższą półkę gdzie istotnie termosy były. Po takiej odpowiedzi Mamusia bola się prosić o pokazanie termosu i wyszła ze sklepu... (Bronisław Godziński)

Nie wątpimy, że kierownictwo MHD przypomni paniom ekspedientkom, że w umowie o pracę nie ma punktu, który by obowiązywał je do odstraszenia klientów.

Plan 6-letni
...zwiększenie o jedną piątą linii tramwajowych.
...światło elektryczne na dalszych 25 km ulic.
...przyłączenie do kanalizacji 57 proc. posesji.

Podobnie wygląda sprawa z 14 lat.

30-lecie boksu Łódź obchodzi we wrześniu

W bieżącym roku ŁÓZB obchodzić będzie jubileusz 30-lecia boksu łódzkiego. Wyłoniony komitet obchodu jubileuszowego zdecydował, iż uroczystości te odbędą się w dniach 23 - 24 września.

Z okazji jubileuszu odbędzie się dwudniowy turniej pięciarski z udziałem reprezentacji okręgów Poznania, Śląska, Gdańska i Łodzi. Święto boksu łódzkiego zakończy uroczysta akademicka, na której wręczone zostaną odznaczenia zasłużonym zawodnikom i działaczom sportu pięciarskiego.

Stal wygrała turniej Zrzeszeń w tenisie



W Katowicach zakończone zostały mistrzostwa tenisa we zrzeszeniach sportowych.

Finałowe spotkanie dały następujące wyniki:

W grze pojedynczej męskiej Chytrowski - Skonecki II 6:4, 4:6, 6:4, w grze podwójnej męskiej Chytrowski, Skonecki - Niestrój, Talarczyk 6:2, 6:3, a w grze mieszanej Tłoczyński - Piątkowa, Chytrowski 6:3, 6:4.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęło zrzeszenie Stal - 114 punktów przed Ogniwo 67 punktów i Związkowcem 28 punktów.

Na zakończenie turnieju przedstawiciel CRZZ Lisowski wręczył zwycięzcom nagrody.

"Express" dziękuje kolarzom i pływakom

Kolarze ŁKS Włókniarza z obozu szkoleniowo - sportowego w Bierutowie oraz drużyna piłki wodnej Związkowca - Zryw w ogniu walk w Inowrocławiu o wejście do ligi weteranów nie zapomnieli o swych zwolennikach i sympatykach łódzkich, przesyłając im na nasze ręce serdeczne pozdrowienia.

W imieniu czytelników i własnym za ten dowód pamięci dziękujemy, życząc im najpomyślniejszych wyników.

TEATR

Im. Stefana Jaracza - „ODWETY” - godz. 19.15.

Powszechny - „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW” - godz. 19.15.

Nowy - Teatr nieczynny.

Osa - „ŚLUBY MURARSKIE” - czyli wodewil warszawski - godz. 19.30.

Lutnia - Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA - Salawat, wódz Baszkirów - 16, 18, 20.

BAŁTYK - Dziewczyna ze Słowacji - 17, 19, 21.

BAJKA - Spotkanie nad Łabą - 18, 20.

GDYNIA - Program aktualności nr 29.

HEL - Kino nieczynne.

MUZA - Mauret - 18, 20.

POLONIA - Cztery pokolenia - 16, 18, 20, 21.

PRZEDWIOŚNIE - Kłopotliwe alibi - 17, 20, 21.

ROBOTNIK - Śpiewak nieznany - 18, 20.

TATRY - Wiosna - 16, 30, 18, 30, 20, 30.

ROMA - Oni mają ojczyznę - 18, 20.

REKORD - Przybrana córka - 17, 30, 20.

STYLLOWY - Kłopoty referenta Trziszki - 17, 30, 20.

ŚWIT - Powrót do domu - 18, 20.

TECZA - Śluby kawalerskie - 16, 30, 18, 30, 20, 30.

WISŁA - S. O. S. - 16, 30, 18, 30, 20, 30.

WŁÓKNIARZ - Miasto Młodzieży (Komsomolsk) - 16, 30, 18, 30, 20, 30.

WOLNOŚĆ - Czerwony rumak - 18, 20.

ZACHĘTA - Ostatnia noc - 18, 20.

Łódź gości dziś

Tenisistów radzieckich

Mili goście zamieszkają w Grand Hotelu, a jutro ujrzymy ich na kortach w parku Poniatowskiego

Od szeregu dni bawi w Polsce grupa czołowych tenisistów Związku Radzieckiego. Mieszkańcy stolicy mieli możliwość poznać wysoki poziom gry swych miłych gości, przypatrując się nie dalej jak wczoraj na kortach CWKS szeregiem spotkań pokazowych jakie rozegrali z czołowymi raketami węgierskimi i polskimi.

Dzisiaj tenisisci radziecy przybywają do Łodzi.

Fakt, że doskonała ekipa tenisistów ZSRR odwiedza nasze robotnicze miasto przyjmujemy z radością, wizyta ta bowiem niewątpliwie przyczyni się do jeszcze ściślejszych kontaktów sportu polskiego ze sportem radzieckim i wzmocni zadzierzgnięta przyjaźń.

Łódź rzadko kiedy ma możliwość oglądania wysokiej klasy tenisowej. Rozwój tej gałęzi sportu w naszym okręgu jest po zostawiony raczej samemu sobie, toteż wizyta tenisistów ZSRR będzie dla Łodzi doskonałym bodźcem do dalszej pracy nad umasowaniem białego sportu, bodźcem bogatym w cenne wzory.

Pamiętamy ile to polski tenis ma do zawdzięczenia naszym miłym gościom, pamiętamy ile to skorzystały czołowe rakiety polskie podczas miesięcznego pobytu na wiosnę w stolicy ZSRR. Intensywny trening w Moskwie z tenisistami radzieckimi wyszlifował formę naszej reprezentacji tak dalece, iż po raz pierwszy w historii tenisa polskiego zanotowaliśmy dojdzie do półfi-

nałów pucharu Davisa strefy europejskiej.

Ten olbrzymi sukces zawdzięczamy właśnie naszym miłym gościom, których tym serdecznie witamy u siebie.

Tenisisci radziecy przyjeżdżają dzisiaj do Łodzi z Warszawy autokarem i zamieszkają w Grand Hotelu. Przyjazdu ich należy spodziewać się w godzinach 11-12. W skład ekipy radzieckiej wchodzi: zasłużony mistrz sportu Ozierow, mistrzyni sportu Korowina, mistrzyni juniorek ZSRR Jemiellanowa i zawodnicy Korbut, Andrejew, Korczagin. Kierownikiem ekipy jest Biriukow.

Goście po odpoczynku zwiędzą jedno z kół sportowych, a wieczorem będą w teatrze. W

środe przed południem zwiędzą będą nasze miasto, a po południu ujrzymy ich o godz. 17 na kortach w parku Poniatowskiego, gdzie rozegrają szereg spotkań pokazowych z czołowymi raketami polskimi.

Niestety, widownia na kortach w parku Poniatowskiego nie jest obliczona na pomieszczenie większej ilości widzów, toteż wstęp będzie tylko za zaproszeniami.

Z Łodzi tenisisci radziecy wyjadą do Krakowa, następnie zwiędzą Nowa Huta, Zakopane i Śląsk. W niedzielę wystąpią w grach pokazowych w Katowicach, a we wtorek przyszłego tygodnia raz jeszcze ujrzy ich Warszawa.



Tenisisci radziecy przysłuchują się obradom II plenarnego posiedzenia GKKF.

Zmobilizować kulturę fizyczną

do walki o wykonanie Planu 6-cio letniego - Uchwały II plenum GKKF

Na zakończenie dwudniowych obrad poszerzonego plenum GKKF zebrał przyjeźdźcą jednomyślnie uchwałę, w której, po omówieniu osiągnięć i braków, II Plenum zaleca:

A zmienić styl pracy Komitetów na faktycznie kolektywny organ kierowniczy powiązany postawionymi sobie wspólnie zadaniami i ich realizacją - co osiągniemy przez planowanie w poziomie woje wództwa.

B Mając na uwadze wciąż zaostrzającą się walkę klasową, wzmagać ją wraz z coraz to większym umocnieniem podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej należy:

1. przyswoić i wprowadzić konkretnie w życie wskazania Partii w walce o nowe kadry, celem wzmocnienia politycznego wszystkich Instancji ruchu sportowego, a przede wszystkim kierownictwa ruchu sportowego, Zrzeszeń Sportowych i GKKF;

2. realizować konsekwentnie wytyczne III i IV Plenum KC PZPR w zakresie czynnego doboru i selekcji klasowej i politycznej społecznych i etatowych kadr kultury fizycznej i sportu, wysuwając szczególnie młode, nowe kadry;

3. demaskować śmiało i wnikliwie wszelkie formy wrogiej działalności, które rozbijają jedność działania Komitetów Kultury Fizycznej przez przeciwstawienie poszczególnych organizacji jednolitości kierownictwa, hamowanie rozwoju kół, szowinistyczne wychowanie w klubach.

C Wprowadzić zasadniczy przełom w szkoleniu przez ściśle powiązanie szkolenia z terenem, nasyconie go treścią polityczną, wyspecjalizowaną dla sportu i praktycznie fachowymi wiadomościami operującą się o zasady odznaki „Sprawy do Pracy i Obrony”.

Zorganizować specjalne masowe szkolenie polityczne w kołach, klubach i LZS-ach dla zapoznania młodzieży z celami, zadaniami i wkładem kultury fizycznej w budowę fundamentu socjalizmu.

D Przejmując uczelnie wyższe zwrócić zasadniczą uwagę na poprawę składu socjalnego słuchaczy i ich pracę w ZAMP, wzmocniając polityczny skład kierownictwa i kadry uczelni oraz otoczyć ją systematyczną pomocą i opieką polityczną.

E Położyć olbrzymi nacisk na rozszerzenie aktywności społecznej na wszystkich szczeblach, wychowa nie go na konkretnych i bliskich mu zadaniach, służyć mu radą i pomocą ze strony etatowych pracowników.

Plenum GKKF przyjmuje z radością do wiadomości zapowiedź mini-

stra Oświaty, że w nadchodzącym roku szkolnym znikną w Polsce raz na zawsze obwody bezszkolne i że cała młodzież w wieku szkolnym znajdzie się pod wychowawczą opieką naszego Ludowego Państwa.

Plenum GKKF wyraża jednocześnie nadzieję, że państwowe władze szkolne, wychodząc z podstawowych założeń pedagogiki socjalistycznej, dołożą maksymalnych starań, by we wszystkich szkołach realizowany był pełny program wychowania fizycznego, zapewniający należyty rozwój młodego pokolenia.

Plenum GKKF zobowiązuje WKKF do politycznego zabezpieczenia kierownictwa i grona wykładowców w 10-ciu nowopowstałych z inicjatywy Ministerstwa Oświaty Liceach Wychowania Fizycznego.

II plenarne zebranie GKKF stwierdza, że kierując się wskazówkami PZPR, czołowej siły narodu polskie go, kierując się busolą marksizmu - leninizmu, czerpiąc szeroko z przykładów i doświadczeń Związku Radzieckiego, w ścisłym współdziałaniu z GKKF i pomocnikiem i rezerwą PZPR - Związkiem Młodzieży Polskiej potrafi zmobilizować kulturę fizyczną do pełnienia służby dla narodu, dla wykonania zadań Planu 6-letniego - planu budowy podstaw socjalizmu, dla wzmocnienia światła wycił pokoju i postępu.

Sędziowie - ŁÓZPN grają

lecz w czwartek

W związku z przyjazdem do Łodzi w środe ekipy tenisistów radzieckich, którzy rozegrają gry pokazowe z najlepszymi polskimi tenisistami - przełożono mecz piłki nożnej i pozostałe w ramach tego meczu zorganizowane imprezy, pomiędzy Kolegium Sędziów i Zarządem ŁÓZPN na czwartek, dnia 10. 8. rb. o godz. 16.30 na stadionie ŁKS Włókniarz.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2-ch instruktorów finansowych, referenta norm pracy, pracownika administracyjnego o wysokich kwalifikacjach, maszynistkę-stenotypistkę, maszynistki, poszukuje Centrala Skór Surowych. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny CSS, Łódź, ul. Sienkiewicza 9

489 Tkaczy wykwalifikowanych na krosna angielskie, cieśli, stolarzy, ślusarzy wykwalifikowanych, technika - elektryka, uczniów na oddział tkacki powyżej lat 16, robotników gospodarczych, zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawelnianego, Przedsiębiorstwo "Ani" - stowowe Wyodrębnione z siedzibą w Ozorkowie. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, 421

Technika do Wydziału Inwestycji, ślusarzy, lekarzy, frezerów, dekarzy, uczniowie na przedziałni, robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawelnianego im. Hanka Sawickiej, Łódź, ul. Nieciarniana Nr 2-6. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, 461

489 Księgowych, bilansistów, kontystów, planistów, zaopatrzeniowców, techników budowlawych, elektryków, ekonomistów, techników, włókienników, mechaników, maszynistki wykwalifikowane, pracowników gospodarczych, zatrudnią od zaraz Centralny Zarząd Przemysłu Welnianego w Łodzi, Al. Kościuski 3. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny CZP Welnianego od godz. 10 - 13 codziennie, 423

POZNANIEM Jankowca



MARIAN MALINOWSKI

Zna go cały Widzew - i nie dziwnego, gdyż całą duszą oddał się najstarszemu klubowi robotniczemu.

Tkwi w tym klubie po ucy od 1922 roku kiedy to pierwszy raz w barwach RTS Widzewa kopnął piłkę. Z kierownika napadu wrócić stał się obrońcą i przez dobre 12 lat harował na tej pozycji zanim ustąpił miejsca juniorkowi.

A takie miał szczęście, że od razu okrzyknięto go kapitanem drużyny i już nie pozwolono mu wcześniej zrzec się tego mandatu dopóki nie rzucił w kąć butów piłkarskich.

Chłopcy poszliby za nim w ogień. - Jakże momenty z kariery piłkarskiej najwięcej utkwiły panu w pamięci?

Chyba mecz z warszawską Skrą, który rozegraliśmy z okazji otwarcia własnego boiska. A trzeba wiedzieć, że boisko to członkowie klubu wybudowali własnymi siłami. Zobowiązali się tego i wykonali. Tak mocne było ich przywiązanie do klubu. Pamiętam przegraliśmy w wysokim stosunku, w tym samym w jakim pobiliśmy przed tym Skrą, na po dobiej uroczystości w Warszawie. Chociaż padła kupa bramek byliśmy skwitowani.

Klub mój był reaktywowany w 1922 r. ale historia jego sięga 1910 r. Jeszcze do dzisiaj przechowywał dowody tego. Przelglądając album z pamiątkowymi zdjęciami, które eudem jakimś ocalały, żyję wspomnieniami.

- Czy tylko wspomnieniami?

- No i oczywiście pracę. Od 1946 r. to znaczy od chwili powrotu do kraju, znów tkwię w klubie i jestem już jako przewodniczący. Kłopotów huk, ale pracujemy w jakże innych i lepszych warunkach, możliwych tylko w Polsce Ludowej.

Pamiętam, przed wojną pierwsi rzuciliśmy myśl zorganizowania klubów robotniczych w Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Warszawa nadała bieg tej sprawie. W morzu klubów mieszańskich z trudem torowaliśmy sobie drogę, lecz w oparciu o łódzką klasę robotniczą jakoś ładowaliśmy, chociaż rządy sanacyjne nieprzychylnym okiem patrzyły na nas.

A byłem piłkarzem, lekkoatletą, kapitanem drużyny, członkiem zarządu, obecnie jestem prezesem, ale marzeniem moim jest oddać kierownic two klubu w inne ręce i poświęcić się wyłącznie wychowaniu młodzieży robotniczej. Jakż to udzięzny teren. Klub nasz ma na Widzewie olbrzymie pole do pracy. Przypuszczam, że spełnimy to wielkie zadanie.

Dr. BILIŃSKI - choro by serca, 11-14. - Legionów 3. 1313

Czytajcie „Express Ilustrowany”